

TOMASZ STOLARCZYK*

 <https://orcid.org/0000-0002-9824-426X>
Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego

POLSKIE DIABŁY SZLACHECKIE ASPEKT HISTORYCZNY

W niniejszym artykule przedstawiono polskie diabły szlacheckie, zwane też konuszowymi. Byli to polscy szlachcice, którzy z powodu swojego postępowania jeszcze za życia uważani byli za „wcielonych czartów”. Po śmierci w opinii ludowej zamieniali się w postaci demoniczne, diabelskie.

Praca składa się zasadniczo z biogramów tych właśnie ludzi. Każdy biogram podzielono nieformalnie na dwie części. W pierwszej zawarto prawdziwe informacje o danej postaci w oparciu o wiarygodne źródła historyczne, natomiast w drugiej przedstawiono, jak funkcjonowała ona w wyobraźni ludowej, czyli w jaki sposób stała się demonem, diabłem.

W artykule pominięto Borutę, którego część badaczy uważa za szlachcica h. Jastrzębiec lub Nowina¹, ponieważ jego genealogię i historię przedstawia w niniejszym tomie Tadeusz Nowak².

Przy opracowaniu tego tematu posłużono się bogatą literaturą źródłową, w tym m.in. monumentalną kroniką Jana Długosza³, herbarzem autorstwa jezuity Kaspra

* Tomasz Stolarczyk – dr historii, mediewista, regionalista, pracownik Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego; ul. Jana Matejki 32, 90-001 Łódź; e-mail: lenczycani@poczta.onet.pl. Zainteresowania: biblioteki klasztorne XVI–XIX wiek, historia regionalna. Autor monografii *Analecta dominicana. Szkice z dziejów braci kaznodziejów w Polsce środkowej (XIII–XVIII wiek)*, Wieluń 2016 oraz książki *Kopiarzusz łęczyckiego konwentu zakonu kaznodziejów 1387–1616*, Łęczyca 2009 (bilingwiczna, łącińsko-polska edycja tekstu źródłowego), autor licznych artykułów naukowych.

¹ M. Rożek, *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa–Kraków 1993, s. 151; B. Podgórska, A. Podgórski, *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005, s. 143.

² Zob. w niniejszym tomie T. Nowak, *Potomkowie Boruty – Boruccy z Borucic w ziemi łęczyckiej*.

³ *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* (dalej: Długosz), ks. X: 1370–1405; ks. XII: 1445–1461, tłum. J. Mrukwówna, Warszawa 2009.

Niesieckiego⁴, opisem miast i wsi polskich Adama Amilkara Kosińskiego⁵ oraz zbiorom obyczajów i wierzeń ludu kaliskiego przygotowanym przez Oskara Kolberga⁶, a także książką Michała Rożka o diable w kulturze polskiej⁷, ponadto encyklopedią polskich demonów pióra Barbary i Andrzeja Podgórskich⁸, opracowaniami Bohdana Baranowskiego o Stanisławie Warszyckim h. Abdank oraz o wilkach i wilkołakach⁹, jak i publikacją Jana Witorta na temat Władysława Sicińskiego¹⁰. Bardzo przydatne okazały się także artykuły Andrzeja Kobusa i Hanki Żerek-Kleszcz poświęcone rodowi Warszyckich¹¹, teksty Grzegorza Jawora o Grocie ze Słupczy¹² oraz praca Jerzego Sperki dotycząca rodu Szafranców h. Starykoń¹³ i książka Władysława Czaplińskiego poświęcona sejmom walnym z roku 1652¹⁴. Wykorzystano również biogramy poszczególnych osób zawarte w *Polskim słowniku biograficznym*¹⁵. Przy identyfikacji urzędników posłużono się serią „Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”¹⁶.

⁴ *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, wyd. J. N. Bobrowicz (dalej: Niesiecki), t. 1, Lipsk 1839; t. 8, Lipsk 1841; t. 9, Lipsk 1842.

⁵ A. A. Kosiński, *Miasta, wsie i zamki. Powieści i obrazy*, t. 3, Wilno 1851.

⁶ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 23: *Kaliskie*, Wrocław–Poznań 1964.

⁷ Zob. wyżej.

⁸ Zob. wyżej.

⁹ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1964, t. 6, s. 105–116; tenże, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Łódź 1981.

¹⁰ J. Witort, *Legenda o Sicińskim, pośle upickim*, „Wisła” 1897, t. 11, s. 433–447.

¹¹ A. Kobus, *Warszycy w dziejach Dankowa (1610–1681)*, [w:] *Osiem wieków Dankowa nad Liswartą*, red. T. Grabarczyk, A. Kobus, Lipie 2018, s. 45–58; H. Żerek-Kleszcz, *Majątkowości warszyckich w świetle ugody z 1699 roku*, [w:] *Osiem wieków Dankowa nad Liswartą*, s. 59–73.

¹² G. Jawor, *Z dziejów opozycji politycznej w średniowiecznej Polsce. Grot i Łukasz ze Słupczy (ok. 1370–1471)*, „Rocznik Lubelski” 1985/1986, t. 27/28, s. 7–23.

¹³ J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001.

¹⁴ W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955.

¹⁵ J. Byliński, *Stadnicki Stanisław h. Szreniawa zw. Diabłem łańcuckim*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 41, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 2002, s. 425–432; W. Czapliński, *Opaliński Łukasz z Bnina h. Łodzia*, [w:] PSB, t. 24, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 90–93; J. Pakulski, *Mikołaj z Wenecji h. Nałęcz, zwany Krwawym Diabłem*, [w:] PSB, t. 21, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 146–147; A. Rachuba, *Siciński (Syciński) Władysław Wiktoryn h. Prawdzic*, [w:] PSB, t. 36, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 472–473; F. Sikora, *Ossoliński Jan (właściwie Jan lub Jaśko z Balic, Goźlic i Ossolina) h. Topór*, [w:] PSB, t. 24, s. 400; J. Sperka, *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skaty h. Starykoń*, [w:] PSB, t. 46, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków 2009, s. 447–449; tenże, *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skaty h. Starykoń*, [w:] PSB, t. 46, s. 461–464.

¹⁶ *Urzędnicy łączący, sieradscy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, „Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 2: *Ziemia łączycza, sieradzka i wieluńska*, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985; *Urzędnicy małopolscy XII–XV wie-*

BIOGRAMY

Borejsza – pułkownik na służbie Stanisława Leszczyńskiego. Płądrował północne Mazowsze. Jeszcze w połowie XIX wieku miejscowi pokazywali usypane w pobliżu wsi Proboszczewie k. Bielska olbrzymie okopy, które Borejsza miał jakoby wznieść przy diabelskiej pomocy. Taki sam szaniec miał postawić ów Borejsza, oczywiście z pomocą czarta, we wsi Garnów k. Pułtuska. Sam Borejsza po śmierci zamienił się w diabła i odtąd pilnuje swojego Mazowsza¹⁷.

Grot ze Słupczy, Konar i Płaczkowa h. Rawicz – według podań za czasów Ludwika Węgierskiego zabił na sejmiku w Sandomierzu kasztelana wiślickiego Jana Ossolińskiego, swojego sąsiada¹⁸. W rzeczywistości fakty wyglądają nieco inaczej. Grot faktycznie zabił Ossolińskiego, ale miało to miejsce w połowie 1396 roku, a zatem za panowania Władysława Jagiełły. Przyczyną zabójstwa był spór o granice Słupczy i Dwikożów, wsi należących do prebendy syna Ossolińskiego – Jana, kanonika sandomierskiego¹⁹. Dwikoży w drugiej połowie XIV wieku należały do Goworka, brata Siegniewa ze Słupczy. Po jego śmierci wieś była w posiadaniu nieznaney z imienia wdowy po nim. Stosunki między nią a Słupeckimi nie układały się poprawnie. Na początku lat 90. XIV wieku Dwikoży w niewyjaśnionych okolicznościach przeszły w ręce Kościoła katolickiego z pominięciem praw Grota do tej wsi. W 1396 roku należały do wspomnianego kanonika Jana Ossolińskiego. W tym czasie doszło do osłabienia pozycji politycznej panów ze Słupczy na rzecz Ossolińskich właśnie (objęcie kasztelanii wiślickiej przez Jana, jego ożenek z Elżbietą Kurowską), a także do wzrostu zamożności tych ostatnich – Dwikoży, mimo iż formalnie stanowiły własność kościelną, to jednak jako uposażenie młodszego Jana przysparzały dochodów Ossolińskim. W 1396 roku Ossolińscy czynili Grotowi trudności w korzystaniu z drogi biegnącej przez łany wsi – pewnie czuli się w jej posiadaniu. Grot wytoczył im wówczas proces, który wygrał. Wkrótce potem w niejasnych okolicznościach Grot zabił kasztelana wiślickiego. Jagiełło skazał Grota za to na banicję²⁰.

ku. *Spisy*, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyrozum-ska, „Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 4: *Małopolska (Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie)*, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990; *Urzędnicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, „Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 1: *Wielkopolska*, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985; *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVII wieku. Spisy*, oprac. S. Cy-narski, A. Falniowska-Gradowska, „Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 4: *Małopolska (Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie)*, z. 2, Kórnik 1990.

¹⁷ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 147; A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 316.

¹⁸ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 145.

¹⁹ F. Sikora, *dz. cyt.*, s. 400.

²⁰ G. Jawor, *dz. cyt.*, s. 10–11.

Na wygnaniu Słupecki spotkał Jana Rogalę, kasztelana wrocławskiego, byłego stronnika Władysława Opolczyka, i wspólnie rozpoczęli napady na Polskę z zamku Czorsztyn. Ich działalność popierał sam margrabia Moraw Jodok Luksemburski, brat króla Węgier Zygmunta. Wówczas to król Władysław Jagiełło postanowił ukrócić ten rozbójniczy proceder i w 1403 roku wyprawił przeciwko Grotowi i Rogalce wojsko nadworne, które szturmem wzięło ich zamek. Słupecki jednak uciekł i schronił się za granicą, Rogalka trafił zaś do więzienia. W tym samym czasie zburzono również należący do Grota zamek w Konarach²¹.

Grot powrócił z wygnania do kraju w 1409 roku, kiedy to Jagiełło w obliczu wojny z Krzyżakami, ściągał do Polski swoich najlepszych rycerzy, w tym Zawiszę Czarnego z Garbowa, byłego sąsiada Słupeckiego, który za niego poręczył. Grzegorz Jawor uważa nawet, że Grot brał prawdopodobnie udział w bitwie pod Grunwaldem i to po polsko-litewskiej stronie²².

Po powrocie do Polski był on jednak nadal usuwany w cień życia politycznego – nie otrzymał żadnego urzędu ani przywileju. Wciąż trwał zatem jego konflikt z obozem rządzącym, a do osobistych wrogów dołączył sam biskup krakowski – bardzo wpływowy Zbigniew Oleśnicki, który spowinowacił się z Ossolińskimi²³.

Co innego jednak o Grocie ze Słupczy mówią legendy. Według jednej z nich Grot Słupecki wcale nie opuścił kraju, a jedynie schronił się w swoim zamku w Konarach, gdzie wiodł życie rozbójnika wraz ze wspomnianym Janem Rogalą, kasztelanem wrocławskim (inna wersja mówi, że był to brat Grota). Król podjął wówczas decyzję o zdobyciu siłą zbójckiego gniazda. Wysłane wojsko szturmem wzięło zamek, wycinając załogę w pień, a Grot Słupecki zginął w trakcie ucieczki, spadając z wieży. Okoliczni mieszkańcy utrzymywali, że Słupecki sprzedał duszę diabłu, który pomagał mu w wywozie rozbójniczych łupów na Węgry. Potem to tajemne podziemne przejście diabeł zasypał gruzem – miejsce to znane jest do dzisiaj jako Wrota Piekieł²⁴.

Mikołaj Chwałowic, Mikołaj z Wenecji, Diabeł Wenecki, Krwawiec h. Nałęcz (ur. ok. 1330, zm. między 15 maja a 14 września 1400) – możnowładca wielkopolski, syn Chwała Białego z Chomiąży. Był kasztelanem nakielskim (1365–1377) oraz sędzią ziemskim kaliskim (1381–1400)²⁵.

Mikołaj skupił w swoich rękach znaczne dobra w północno-wschodniej Wielkopolsce: w okolicach Żnina należały do niego trwale lub przejściowo dobra: Chomiąża

²¹ Tamże, s. 12.

²² Tamże, s. 13.

²³ Tamże, s. 14–15.

²⁴ B. Podgórska, A. Podgórski, *dz. cyt.*, s. 145.

²⁵ J. Pakulski, *dz. cyt.*, s. 146; *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku*, s. 122, nr 189, s. 137, nr 322.

Szlachecka, Wenecja z folwarkiem Osia Góra, Dąbrowa, Mokre, Mościszewo, Nowawieś, Oćwieka, Obudowy, Osiny, a także jeziora: Białe (obecnie Jezioro Biskupińskie), Mosina i Skrzynka; w powiecie gnieźnieńskim: miasto (dzisiaj wieś) Kiszkowo, Mąkownica, Rybno; w powiecie poznańskim: Kiekrz, Starzyny i Rokitnica. Około 1390 roku Chwałowic rozbudował istniejący na jednym z przesmyków między jeziorami Biskupińskim, Weneckim i Skrzynką zamek z cegły i granitu w kształcie czworoboku, nazwany Wenecją, do którego przeniósł swoją rezydencję z Chomiąży²⁶. Mikołaj był także fundatorem kościołów w Chomiąży i Wenecji oraz poczynił nadania na rzecz klasztorów Augustianów w Trzemesznie i Cystersów w Łądzie²⁷.

Aktywne zaangażowanie się Chwałowica w wielkopolską wojnę Grzymalitów z Nałęczami (1382–1385), działania prowadzone przez niego w trakcie jej trwania – stojąc na czele swoich oddziałów, wielokrotnie pustoszył dobra arcybiskupów gnieźnieńskich na Pałukach, przez co wszedł w konflikt z metropolitą Bodzantą – oraz zatargi z okolicznym rycerstwem, mieszczanami i chłopstwem przyniosły mu, zdaniem Jana Pakulskiego, przydomki Krwawego Diabła, Diabła Weneckiego, Krwawca z Rokitnicy, Krwawego Sędziego²⁸.

Jan Długosz, myśląc Mikołaja z Janem Czarnkowskim h. Pomian – sędzią poznańskim, podał informację, że w 1386 roku Chwałowica – z racji jego „[...] niegodziwych występków i poczyniń [...]” zwanego Krwawym Diabłem, „[...] tj. okrutnym szatanem [...]” – za niesprawiedliwe wyroki, które wydał i pozbawił wielu niewinnych osób ich dziedzicznych dóbr, tudzież za jego okrucieństwo król Władysław Jagiełło pozbawił urzędu, skonfiskował dobra i wtrącił na wiele lat do więzienia²⁹. Już Zygmunt Gloger stwierdził, że Mikołaj z Wenecji tak naprawdę nie był jednak aż tak złym człowiekiem i sędzią, żeby zwać go diabłem, gdyż zgodnie z faktami król wcale nie pozbawił go sędziostwa, a tym bardziej nie uwięził, a urząd swój Chwałowic sprawował aż do śmierci³⁰.

Według jednej z legend, które narosły wokół postaci Diabła Weneckiego, do zamku Mikołaja z Wenecji, człowieka okrutnego także dla swoich poddanych, przyjechał na roki sądowe król Władysław Jagiełło. Miejscowi przedstawili mu skargi na sędziego kaliskiego, po czym rozgniewany król kazał wtrącić Mikołaja do lochu. W kilka dni po wizycie monarchy nad zamkiem Diabła Weneckiego rozpętała się straszliwa burza. Pioruny biły w budowlę, aż zamczysko spłonęło, grzebiąc w ruinach właściciela i skarby. Nadal około północy pojawia się w okolicach Wenecji srogi pan – Diabeł Wenecki³¹. Pamięć o nim została uwieczniona w przysłowiach: „wygląda jak diabeł wenecki”,

²⁶ J. Pakulski, *dz. cyt.*, s. 146.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Długosz, *ks. X*, s. 208.

³⁰ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3: K–P, wyd. 5, Warszawa 1985, s. 106.

³¹ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 149–150.

„długi jak łyka, a suchy jak Diabeł Wenecki”, „kusy jak Diabeł Wenecki”, „śmieszny jak Diabeł Wenecki”. O Mikołaju z Wenecji pisał Adam Naramowski w swoim dziele *Facies rerum Sarmaticarum* (Wilno 1724)³².

Kosiński Andrzej „Amilkar” h. Rawicz, Diabeł z Podlasia – konfederat barski, który po rozwiązaniu konfederacji zebrał niedobitków i wraz z nimi niszczył rozbojami przyległe do Wielkopolski województwa, a następnie grasował na Śląsku przez kolejne dwa lata. O jego wyczynach pisała ówczesna prasa niemiecka, a Friedrich Schiller umieścił je w *Zbójcach*. Po wędrownie po Europie powrócił do Polski. Zmarł z ran odniesionych w czasie walk z Rosjanami o Pragę w 1794 roku. Kosiński zamieniony w diabła przebywa po wieczne czasy w lasach nad Jeziorem Śleszyńskim³³.

Siciński (Syciński) Władysław Wiktoryn h. Prawdzic (ur. ok. 1615, zm. 1672) – stolnik upicki (w roku 1655 urząd ten otrzymał na podstawie mylnej wiadomości o śmierci Kazimierza Koziełła-Poklewskiego), podstarości upicki z ramienia Grzegorza Kazimierza Podbereskiego (od 1659), a następnie podsędek upicki (od 1666)³⁴.

W młodości Siciński przeszedł z kalwinizmu na katolicyzm. Był weteranem wojen z Moskwą (Rosją) i Kozakami – prawdopodobnie wziął udział w wojnie smoleńskiej 1632–1634, walkach z Chmielnickim. Za zasługi wojenne otrzymał nawet w dniu 24 lutego 1652 roku ziemię w starostwie sztumskim³⁵.

Dnia 9 marca 1652 roku Siciński na odbywającym się wówczas w Warszawie sejmie walnym, na który posłował z powiatu upickiego, po raz pierwszy użył niesławnego *liberum veto*, nie zgadzając się na kontynuowanie ponad czas przewidzianych obrad sejmiku (do poniedziałku 11 marca), mówiąc „ja nie pozwalam na prolongację”. Zaraz po tym opuścił salę. Skonsternowani posłowie uznali, że w takiej sytuacji dalsze obrady są niemożliwe, chociaż początkowo zignorowali protestację stolnika. Postanowiono jednak przedłużyć sesję do poniedziałku pod warunkiem, że poseł upicki powróci do izby i protest swój cofnie. W poniedziałek 11 marca marszałek poselski dwukrotnie wzywał powiat upicki, ale Sicińskiego w sali sejmowej nie było (choć według Władysława Czaplińskiego był jednak obecny, ale się nie odzywał) – nie było go już nawet w Warszawie. Gdy marszałek ogłaszał senatorom i królowi rozwiązanie sejmiku, wojewoda brzesko-kujawski Jakub Szczawiński miał krzyknąć: „Bodajby przepadł!”, na co posłowie odpowiedzieli chórem: „Amen”³⁶.

³² Tamże, s. 150.

³³ Tamże, s. 147; A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 317–318.

³⁴ A. Rachuba, *dz. cyt.*, s. 472.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże; W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652*, s. 122–123, 127.

Istnieje teoria, że Siciński zrobił to na polecenie magnata litewskiego, hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła, który oburzył się tym, że król zamiast jemu chciał oddać urząd hetmana wielkiego litewskiego Kazimierzowi Sapieże³⁷. Według innego poglądu stolnik upicki zrobił to z własnego rozpędu, urażony dekretem królewskim w sprawie ekonomii szawelskiej – formalnym powodem czynu Sicińskiego był wyrok sądu sejmowego w sprawie konfliktu szlachty upickiej z księciem Aleksandrem Ludwikiem Radziwiłłem, ekonomem szawelskim. Po sejmie 1650 roku komisja skarbową uchwaliła – zamiast niekorzystnych dla szlachty 16 stawek podymnego – podatek 48 poborów. Tym samym główny ciężar spoczął na ekonomii szawelskiej, czego Radziwiłł nie chciał uznać i zapłacił podymne. Wyrok sądu sejmowego bezprawnie ową decyzję zmienił, sankcjonując w ten sposób postępowanie litewskiego magnata³⁸. Andrzej Rachuba, autor biogramu Władysława Sicińskiego w *Polskim słowniku biograficznym*, uważa, że sprawa ekonomii była tylko pretekstem do zerwania obrad, w rzeczywistości poseł upicki był klientem Janusza Radziwiłła³⁹.

W dniu 17 sierpnia 1655 roku Siciński podpisał ugodę kiejdańską ze Szwecją. Nie są znane jego losy w czasie potopu szwedzkiego. Jako poseł na sejm 1659 roku był deputatem na Trybunał Skarbowy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z ramienia powiatu upickiego podpisał akt konwokacji senatorsko-szlacheckiej w 1660 roku, potwierdzający traktat pokojowy ze Szwecją zawarty w Oliwie⁴⁰.

Siciński począwszy od drugiej połowy XVIII wieku był dla przeciwników *liberum veto* symbolem warcholstwa szlacheckiego i braku poczucia odpowiedzialności za kraj – co nie zmieniło się zresztą do dzisiaj⁴¹. Wokół tej postaci narosło też wiele legend. Jedną z nich mówi, iż zginął od uderzenia piorunem, wracając z sejmu do domu w Boże Narodzenie, a ziemia, siedem razy wyrzucając go ze swego wnętrza, wreszcie pochłonęła go wraz z żoną i dziećmi, co rzekomo miało być karą sił wyższych za zerwanie sejmu. Opowieść ta nie ma podstaw historycznych, w rzeczywistości piorun zabił część jego rodziny – ojca, matkę i siostrę, on natomiast przeżył⁴².

W podaniach ludowych Siciński występował jako „upiór z Upity”, twórca tygodniowej pańszczyzny, grabieżca dobytku, zbrodniarz i ciemiężca chłopski, bezbożny heretyk odciągający chłopów od świąt katolickich i prześladowca księży. Przebity kołkiem jesionowym powstał z grobu w dniu uchwalenia Konstytucji 3 maja, likwidującej *liberum veto*, i jako upiór pałętał się po reszcie kraju pozostawionej przez zaborców⁴³.

³⁷ A. Rachuba, *dz. cyt.*, s. 472; W. Czaplński, *Dwa sejmy w roku 1652*, s. 126.

³⁸ W. Czaplński, *Dwa sejmy w roku 1652*, s. 124–125.

³⁹ A. Rachuba, *dz. cyt.*, s. 472.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 473.

⁴² Tamże; J. Witort, *dz. cyt.*, s. 438–439.

⁴³ A. Rachuba, *dz. cyt.*, s. 473; J. Witort, *dz. cyt.*, s. 436; M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 148–149; B. Podgórska, A. Podgórski, *dz. cyt.*, s. 144.

Rzekome szczątki Sicińskiego w początkach XIX wieku wydobyto z grobu przy kościele upickim i „włóczono po cmentarzach, poniewierano nimi po drogach, po żydowskich karczmach, rzucano na progi złych ludzi”⁴⁴. Ostatecznie zwłoki złożono w szafie przy wschodnich drzwiach drewnianego kościoła w Upicie, gdzie znajdowały się jeszcze w drugiej połowie XIX wieku⁴⁵. Według Aleksandra Brücknera w Upicie pokazywano do końca XIX stulecia zmumifikowane ciało Sicińskiego, którego z powodu jego postępu nie chciała przyjąć ziemia, złożone w białej koszuli w szafie w zakrystii kościelnej⁴⁶. Szczątki stolnika upickiego ostatecznie pogrzebano w roku 1864⁴⁷.

Różne warianty podań ludowych o Władysławie Sicińskim wykorzystał Adam Mickiewicz w wierszu *Popas w Upicie* z 1825 roku. Stolnik upicki jest również bohaterem powieści Adama Krechowiaka *Veto* z 1889 roku. Ponadto Jan Kupiec w poemacie o Targowicy, *Sejmik w Jassach*, wprowadził postać Sicińskiego jako głos przeszłości⁴⁸.

Stadnicki „Diabeł” Stanisław h. Szreniawa bez Krzyża (ur. ok. 1551 w Nowym Żmigrodzie lub Dubiecku, zm. 20 sierpnia 1610 w Tarnawcu) – starosta zygwulski. Był synem Stanisława Mateusza i Barbary ze Zborowskich (siostry Samuela). Ożeniony z Anną Ziemięką (z Ziemięcic w pobliżu Gliwic), miał z nią trzech synów: Władysława (zabitego w Krzemienicy w 1610), Zygmunta i Stanisława, oraz jedną córkę – Felicjanę. Rodzina Stadnickich była wyznania ewangelicko-reformowanego (kalwińskiego) i utrzymywała w Łańcucie zbór. Stadnicki został zapamiętany jako awanturnik i sławny warchoł, nazwany „Diabełem Łańcuckim”⁴⁹. „Nadużycia, rozboje, a może dzielność w boju, i co nade wszystko bezbożność, gdyż Stadnicki był Arjanem, dały mu przydomek Szatana”⁵⁰.

W dniu 9 sierpnia 1566 roku Stadnicki został immatrykulowany na uniwersytet w Heidelbergu. Po powrocie do kraju, w latach 1573–1575, najechał i spustoszył lasy należące do Zofii ze Sprowy Kostczynej oraz napadł na czele oddziału zbrojnych na Przeworsk, wysadził bramę miejską i uwolnił z więzienia swojego sługę⁵¹. Później zasłużył się jednak dla ojczyzny jako rotmistrz, biorąc udział w wyprawie Stefana Batorego na Gdańsk i Moskwę⁵² (Kasper Niesiecki twierdził, że Stadnicki brał udział już w walkach o Inflanty za panowania Zygmunta Augusta⁵³). Urażony,

⁴⁴ A. Rachuba, *dz. cyt.*, s. 473.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1: A–M, Warszawa 1937 (reprint: Warszawa 1990), s. 771.

⁴⁷ A. Rachuba, *dz. cyt.*, s. 473.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ J. Byliński, *dz. cyt.*, s. 425–430; B. Podgórska, A. Podgórski, *dz. cyt.*, s. 145.

⁵⁰ A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 316.

⁵¹ J. Byliński, *dz. cyt.*, s. 425.

⁵² Tamże; A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 315; M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 146.

⁵³ Niesiecki, t. 8, s. 479.

że jego wyczyny nie zostały docenione, wyjechał na Węgry, gdzie w wojsku cesarza Rudolfa II walczył przeciw Turkom. Po powrocie do kraju, w 1584 roku, stanął po stronie swojego wuja banity – Samuela Zborowskiego. Po jego ścięciu stał się osobistym wrogiem Jana Zamoyskiego, który najpierw schwytał Zborowskiego, a następnie doprowadził do skazania go na karę śmierci. Stojąc na czele gromady zbrojnych, zakłócił obrady sejmików ziemskich w Proszowicach i Wisznie, występując przeciwko królowi i Zamoyskiemu, popierając skargę Zborowskich w sprawie ściętego kuzyna⁵⁴. W roku 1586 przejął od Anny Pileckiej z domu Sienieńskiej miasto Łańcut wraz z następującymi włościami: Sanna (Sonina), Głuchów, Krzemienica, Czarna, Kołki, Dąbrówki, Świętosława-Wola, Smolarzyny, Żołynia, Rakszawa, Jordanówka, Trzebownisko w ziemi przemyskiej w zamian za Nienadowę, Szklary, Tarnawę, Piątkową Wolę i Iskań w ziemi sanockiej⁵⁵.

Po śmierci Stefana Batorego Stadnicki poparł elekcję arcyksięcia Maksymiliana Habsburga na tron polski w 1587 roku i wziął udział w wojnie domowej, która wybuchła wówczas w Polsce. Walczył po stronie austriackiej przeciwko Zygmuntowi Wazie: brał udział m.in. w oblężeniu zamku Olsztyn koło Częstochowy, podczas którego przeszedł do historii jako antybohater, oraz w walkach o Wieluń, który zajął, i w bitwie pod Byczyną (styczeń 1588). Po klęsce wojsk arcyksiążęcych w tej bitwie schronił się czasowo na Śląsku. Do Rzeczypospolitej powrócił na początku lat 90. XVI wieku⁵⁶.

Z początkiem XVII stulecia Stadnicki szukał nowych zdobyczy w prywatnych wojnach z sąsiadami. Do najgłośniejszych należały dwie: z kasztelanem czechowskim Mikołajem Spytkiem Ligęzą, toczona w latach 1600–1605, pełna krwawych potyczek, a nawet bitew, oraz z lwowską rodziną Korniaktów h. Krucini. W pierwszym z zatargów chodziło o przejęcie dochodów z należących do Ligęzy jarmarków w Jarosławiu i Rzeszowie. Stadnicki usiłował osiągnąć to przez ustanowienie własnego jarmarku w Łańcutie w dniu świętego Marka (25 kwietnia). Podejmował różne działania mające odstraszyć kupców zmierzających ze wschodu do Rzeszowa, napadał na nich i grabił⁵⁷.

Z kolei Korniaktowie upominali się o zwrot 17 tys. złp zabezpieczonych na wykupionym przez Stadnickiego od Pileckich Łańcutie oraz 30 tys. złp pożyczonych przezeń u Konstantego Korniakta po bitwie pod Byczyną. S. Korniakt umożliwił Stadnickiemu nabycie Łańcuta, w zamian za co ten miał przekazać mu w posiadanie sąsiadujące z Łańcutem dobra Krzemienice, Czarną i Głuchów z przyległościami. Po śmierci S. Korniakta Stadnicki, nie mogąc wygrać procesu z synami

⁵⁴ J. Byliński, *dz. cyt.*, s. 425.

⁵⁵ Tamże, s. 430.

⁵⁶ Tamże, s. 426; A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 315; M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 146.

⁵⁷ J. Byliński, *dz. cyt.*, s. 427.

zmarłego – Konstantym i Aleksandrem, w 1605 roku napadł na ich zamek w Sośnicy, który doszczętnie złupił. Konstanty Korniakt bronił się przez pewien czas w obwarowanej izbie, został jednak zmuszony do poddania się i uprowadzony do Łańcuta. Tam pod groźbą utraty życia zgodził się na podyktowane mu przez Stadnickiego warunki i po kilkumiesięcznej niewoli w stanie skrajnego wyczerpania skwitował go w Sanoku ze wszystkich długów. Uzyskawszy w ten sposób wolność, Konstanty Korniakt pod naciskiem gróźb zgodził się na sąd kompromisarski i zaaprobował narzucone mu bardzo niekorzystne rozwiązanie⁵⁸.

W tym samym czasie Stadnicki wszedł w posiadanie Wojutycz w ziemi przemyskiej, należących do Jadwigi z Herbutów Drohojowskiej, wdowy po referendarzu Janie Tomaszu Drohojowskim, zagarniając wspólnie z bratem Marcinem i kuzynem Stanisławem z Leska inne dobra i kosztowności pozostałe po Drohojowskim, wyceńnione przez wdowę na 200 tys. złp. Wszystkie te zdobycze przydały się Stadnickiemu do sfinansowania działań związanych z poparciem polskich magnatów dla Dymitra Samozwańca, z którym wiązał plany detronizacji Zygmunta III⁵⁹.

W latach 1606–1607 Stadnicki był jednym z przywódców rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego, chociaż nie wziął udziału w decydującej bitwie pod Guzowem, rozegranej w dniu 6 lipca 1607 roku⁶⁰.

Starosta zygwulski toczył również okrutną prywatną wojnę ze starostą leżajskim Łukaszem Opalińskim, który zdobył jego rezydencję w Łańcutie wraz z miastem w roku 1608. Stadnicki w odwecie zajął rezydencję Opalińskiego wraz z miastem Leżajsk, po czym udał się na Węgry dla werbunku. Opaliński wykorzystał nieobecność Stadnickiego w kraju i w dniu 15 lipca 1610 roku napadł na Wojutycze. W trakcie walk ludzie starosty leżajskiego spalili pałac wojutycki oraz pojmali żonę Stadnickiego wraz z dziećmi. Następnie Opaliński zaatakował Stadnickiego powracającego z Węgier i rozbił jego wojska. Stadnicki zginął w Tarnawie w czasie odwrotu po bitwie, w dniu 20 sierpnia 1610 roku. Początkowo ukrył się w lesie, ale gdy nieostrożnie wychylił się zza kłód drewna, został dostrzeżony przez Kozaków. Stadnickiego dobił „Persa-Tatarzyn”, czyli macedoński sługa wojewodziny wołyńskiej Anny Ostrogskiej⁶¹.

Postać Stanisława „Diabła” Stadnickiego została umieszczona na obrazie Jana Matejki *Kazanie Skargi*. Jest on bohaterem powieści *Diabeł łańcucki* (2007) Jacka Komudy, *Pod czarcim kopytem* (1983) Kazimierza Korkozowicza, a także dramatu *Smocze gniazdo albo wybawienie diabła z szlacheckiej opresji* Adolfa Nowaczyńskiego oraz opowieści *Starosta zygwulski* Adama Krechowickiego. Pojawia się także na kartach jednej z nowel (*Z diabłem sprawa*) w *Przypadkach starościca Wołskiego* Józefa

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 428; A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 315; M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 146–147.

⁶¹ J. Byliński, *dz. cyt.*, s. 429; W. Czapliński, *Opaliński Łukasz z Bnina h. Łódzia*, s. 90.

Hena, sfilmowanej w odcinku serialu *Rycerze i rabusie*. Wspomniany jest ponadto w powieściach *Rękopis pani Fabulickiej* (1958) Hanny Januszewskiej oraz *Złota wolność* (1928) Zofii Kossak-Szczuckiej⁶².

Szafrancowie

Szafraniec Piotr h. Starykoń (zm. 1456) – syn Piotra Szafranca Młodszego, wnuk Piotra Szafranca Starszego, pan na Pieskowej Skale i Seceminie. Był starostą sieradzkim (1442) i podkomorzym krakowskim (1441, 1443–1456)⁶³.

Szafraniec wiecznie potrzebował pieniędzy⁶⁴. „Gorączkowe poszukiwania gotówki [...] kończyły się często nieprawymi próbami jej uzyskania, a skutkiem tego były sprawy sądowe”⁶⁵. W celu zdobycia pieniędzy podkomorzy sprzedał trzynaście wsi rodzinnych, zamek w Bobolicach, młyn na Prądniku i dwa domy w Krakowie oraz zastawił tenuty będzińską i wolbromską oraz klucz oleszeński; wolne od długów zostały jedynie klucze pieskowoskałski i secemiński⁶⁶. Dla pieniędzy był gotów nawet zaciągnąć się na krzyżacki żołd, aby walczyć przeciwko Związkowi Pruskiemu w 1454 roku. Wybuch wojny trzynastoletniej z zakonem krzyżackim spowodował jednak rezygnację podkomorzego z tych zamiarów i walkę po stronie polskiej⁶⁷.

W 1449 roku Szafraniec według Jana Długosza miał rzekomo pod Seceminem napaść na rajcę krakowskiego Mikołaja Wierzyńka i obrabować go z sumy 5 tys. florenów. Rok później odbył się w Krakowie zjazd prowincjonalny Małopolski poświęcony przeciwdziałaniu aktom bezprawia i grabieżom, których dopuszczali się niektórzy spośród szlachty, ale wobec sprzeciwu m.in. wojewody krakowskiego Jana z Tęczyna zakończył się fiaskiem. Podkomorzy uszedł zatem kary, co zdaniem Długosza jeszcze bardziej go rozzuchwiliło w napaściach i grabieżach: napadał na swoich ziomków, których nocą wywoził na Śląsk i Morawy, gdzie ich sprzedawał, a także miał podobno dybać na życie samego króla Kazimierza Jagiellończyka, który go nienawidził za spiskowanie, oraz namówić księcia toszeckiego Przemysława do najazdu w październiku 1450 roku na księstwo siewierskie należące do biskupów krakowskich⁶⁸. Zdaniem Jerzego Sperki były to jednak zwykłe pomówienia kronikarza, który nie darzył sympatią podkomorzego, a jego rzekome zbrodnie nie znajdują potwierdzenia w źródłach – w dodatku w następnych latach Szafraniec wyznaczany był na asesora

⁶² J. Byliński, *dz. cyt.*, s. 430.

⁶³ *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku*, s. 137, nr 359 – błędna data objęcia starostwa; *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku*, s. 94, nr 279; J. Sperka, *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skali*, s. 461.

⁶⁴ J. Sperka, *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skali*, s. 461–464; tenże, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 356–391.

⁶⁵ Tenże, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 374.

⁶⁶ J. Sperka, *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skali*, s. 463.

⁶⁷ Tamże, s. 462–463; J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 386–389.

⁶⁸ Długosz, ks. XII, s. 102, 111, 210.

sądów królewskich i wiecowych, co zdaniem uczonego, nie mogłoby mieć miejsca w przypadku tak ciężkich zarzutów⁶⁹.

W 1448 roku Szafraniec z rozkazu królewskiego ścigał zbuntowanego księcia Michała Zygmuntowicza, który schronił się u księcia oleśnickiego Konrada X Białego. W tym celu podkomorzy prowadził walki podjazdowe na terytorium księstwa oleśnicko-kozielskiego, działając z Będzina. W połowie tegoż roku zawarto rozejm, ale jesienią 1449 walki zostały wznowione. Szafraniec w odwecie za podstępne złupienie Będzina jesienią 1447 roku przez księcia cieszyńskiego Bolesława spłądował wówczas dobra jego poddanych, Mikołaja i Herberta z Włodzienina k. Głubczyc⁷⁰.

W 1451 roku Szafraniec z rozkazu króla Kazimierza Jagiellończyka oblegał zamek w Barwałdzie należący do Włodka Skrzyńskiego, który wraz z żoną dopuszczał się rozbojów. Rok później opanował – należący do księcia oświęcimskiego Jana (Janusza) III, wpłatanego w konflikt ze Skrzyńskimi – zamek w Malcu i obsadził go swoją załogą. Następnie zaczął pustoszyć ziemie książąt toszeckich, również wspierających Włodka, oraz oświęcimskich, ściągając z nich daninę. Robił to na tyle skutecznie, że w 1453 roku obaj książęta śląscy zawarli pokój z Polską i zapłacili podkomorzemu 2,8 tys. florenów tytułem odszkodowania⁷¹.

Jan Długosz, który wręcz nienawidził Szafranca (zob. wyżej), pisał o nim, iż

[...] nie ustępował nikomu przewrotnością, gdy chodzi o działania podstępne. Zwolennik i towarzyszy złodziei i bandytów, chytry mistrz w oszukiwaniu, uważał za nieskazitelny obyczaj zwodzenie własnych i ufających mu ludzi i oddawanie oszukanych na sprzedaż kupcom i handlarzom. Gotów do spiskowania, okazywał bardzo wielką odwagę, przezorność i fałsz w maskowaniu swych poczynań⁷².

Przekaz ten kronikarza polskiego o podkomorzym krakowskim, z którego uczynił rycerza-rabusia (*raubrittera*), przetrwał wieki i obrósł czarną legendą⁷³. Tymczasem według Sperki Piotr Szafraniec czynił wszystko za przyzwoleniem królewskim i nigdy nie postawiono mu zarzutów prawnych⁷⁴.

Szafraniec Krzysztof h. Starykoń (ur. ok. 1451, zm. 1484) – syn wspomnianego wyżej Piotra Szafranca i Konstancji z Żelechowa h. Ciołek, rycerz rozbójnik⁷⁵.

⁶⁹ J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 377–378.

⁷⁰ Tenże, *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skaly*, s. 462.

⁷¹ Tenże, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 382–384; tenże, *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skaly*, s. 462; Długosz uważa, że wojnę z Przemysławem toszeckim i Januszem oświęcimskim wywołał P. Szafraniec, żądając od nich 2 tys. florenów w związku z jego konfliktem ze Skrzyńskimi, zob. Długosz, ks. XII, s. 162.

⁷² Długosz, ks. XII, s. 210.

⁷³ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 145.

⁷⁴ J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 398.

⁷⁵ Tenże, *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skaly*, s. 447.

Podobnie jak ojciec ciągle szukał pieniędzy i w tym celu zastawiał kolejne dobra⁷⁶. Po śmierci starszego brata Piotra na przełomie 1475 i 1476 roku doszło do nieformalnego podziału majątku Szafranców między braćmi rodzonymi Krzysztofem, Stanisławem i Piotrem młodszym; każdy z nich otrzymał wówczas przypadającą mu jedną trzecią część w poszczególnych dobrach, w kluczach: pieskowoskalskim (zamek Pieskowa Skała, wsie Sułoszowa, Wielmoża, Milonki, Wola i Przeginia), secemińskim (miasto Secemin, wsie Bichniów, Zwleczka i Zakrzów), a także udziały w żupie bocheńskiej; wspólnie natomiast zarządzali tenutą będzińską (zamek i miasto Będzin, wsie Szczakowa i połowa Ciężkowic) oraz wolbromską (miasto Wolbrom, wsie Dłużec, Łobzów, Lgota)⁷⁷.

Na początku 1474 roku Krzysztof Szafraniec przebywał we Wrocławiu. W trakcie gry w karty w jakiejś gospodzie został pobity i obrabowany. Szukał wówczas zażośćuczynienia i sprawiedliwego wyroku, ale go nie otrzymał. Sperka uważa, że stało się to dlatego, iż trwał wówczas konflikt między Polską a królem Węgier Maciejem Korwinem, popieranym przez Wrocław⁷⁸. Szafraniec poprzysiągł wtedy zemstę wrocławianom i w maju tegoż roku napadł pod Olkuszem na ich kupców, których następnie uwięził w zamku w Pieskowej Skale. Przebywali tam przez 30 tygodni, do początku grudnia, i dopiero naciski polityczne ze strony najwyższych władz Królestwa Polskiego i groźby króla węgierskiego wymusiły ich uwolnienie i zwrot zagrabionych przez Szafranca towarów⁷⁹.

Krzysztof nie był jednak nadal skory do przebaczenia mieszczanom wrocławskim i pojednania z nimi i wciąż napadał na ich kupców. Póki jednak Szafranca chronili najwyżsi dostojnicy polscy na czele z Jakubem z Dębna, wojewodą sandomierskim i starostą krakowskim, wierząc w jego krzywdy, mógł on nadal prowadzić bezkarnie swój zbójcecki proceder i to pomimo gróźb ze strony Macieja Korwina, że zerwie pokój z Polską – cierpieli od niego już nie tylko wrocławianie, ale także mieszcianie Namysłowa i kupcy z Prus⁸⁰.

W styczniu 1484 roku na sejmie w Lublinie, pod wyraźnym naciskiem królewskim, Szafraniec został skazany za swoje czyny na banicję. Nie opuścił jednak kraju, tylko schronił się w dobrach secemińskich swojej matki, a także u Spytki Turskiego z Woli i Andrzeja Trestki z Bobolic. W tym też czasie doszło do rozdźwięków w rodzinie Szafranców – Stanisław, młodszy brat Krzysztofa, odciął się od dalszych wyczynów banity⁸¹.

⁷⁶ Tamże, s. 447.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże; J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 399.

⁷⁹ Tenże, *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skaly*, s. 447–448; tenże, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 399–400.

⁸⁰ Tenże, *Szafrancowie herbu Stary Koń*, s. 402–404.

⁸¹ Tamże, s. 404–405; J. Sperka, *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skaly*, s. 448.

Poczucie bezkarności było u Krzysztofa Szafrąca tak wielkie, że mimo banicji nie zamierzał zrezygnować z normalnego funkcjonowania w społeczeństwie i na początku czerwca 1484 roku wybrał się na zielonoświątkowy jarmark do Lublina. W Zborowie pod Stopnicą startł się jednak z mieszczanami krakowskimi, którzy również podążali na jarmark i postanowili schwytać banitę. Krzysztof zabił sześciu spośród nich, a sam zbiegł. Ponieważ ofiarami byli wysoko postawieni krakowianie, ich śmierć wywarła duże wrażenie na władzach stolicy oraz wywołała chęć odwetu z ich strony. Błyskawicznie zareagował także starosta Jakub Dębiński, który nakazał przeprowadzić rewizję w dobrach Konstancji, matki Krzysztofa Szafrąca. Wówczas zostały znalezione u niej przedmioty zrabowane przez jej syna, których wartość oszacowano na 10 tys. grzywien. Konstancja stanęła przed sądem za ukrywanie złodziejskich łupów (o to samo oskarżono żonę Krzysztofa, Zofię) i udzielenie schronienia wyjętemu spod prawa. Tymczasem mieszczanom krakowskim udało się schwytać we wrześniu 1484 roku w Szczercowie Krzysztofa Szafrąca i przekazać go staroście krakowskiemu. Z rozkazu Kazimierza Jagiellończyka Szafraniec został ścięty w dniu 29 września tegoż roku na Wawelu⁸². Ciało skazańca bez głowy pochowano w Krakowie w kościele Bernardynów, choć Michał Rożek uważa, że nastąpiło to u Dominikanów, gdzie Szafrąncowie mieli swoją kaplicę⁸³.

Natychmiast też powstały legendy o rozbójniku Szafrącu. „To duch Krzysztofa Szafrąca jako bezgłowy upiór powraca nocami do Pieskowej Skąły. Snuje się przez Kraków widmo mężczyzny w czarnej opończy z kapturem okrywającym bezgłowy tułów. Fantom zdąża przez Rynek ku ulubionemu zamczysku. Nim zapieje kur, zjawa powraca do grobu. W Pieskowej Skale oczekują zawsze wierni bracia diabli, pochodzący z rodu Szafrąnców”⁸⁴.

Adam Amilkar Kosiński podaje, że za diabłów uchodzili dwaj przedstawiciele rodziny Szafrąnców, którzy nosili takie samo imię Piotr: jeden miał żyć za czasów Władysława Jagiełły, drugi za panowania Aleksandra Jagiellończyka. Ten ostatni miał się parać fałszowaniem pieniędzy, które od jego przydomku zwać miano piorunkami⁸⁵. To do nich jakoby miał dołączyć upiór Krzysztof Szafraniec⁸⁶.

W rzeczywistości jeśli już kogoś można uznać za „diabłów wcielonych”, to z pewnością opisanych powyżej Piotra i Krzysztofa.

Warszycki Stanisław h. Abdank (ur. 1599, zm. 25 stycznia 1681) – wojewoda mazowiecki (1630–1651), kasztelan krakowski (od 1651), marszałek Trybunału

⁸² Tenże, *Szafrąncowie herbu Stary Koń*, s. 405–406; tenże, *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skąły*, s. 448.

⁸³ Tenże, *Szafrąncowie herbu Stary Koń*, s. 406; tenże, *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skąły*, s. 448; M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 145.

⁸⁴ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 145.

⁸⁵ A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 311.

⁸⁶ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 145.

Głównego Koronnego (1662), starosta piotrkowski⁸⁷. Wywodził się z średniozamożnej rodziny szlacheckiej. Był synem Andrzeja Warszyckiego, podkomorzego sieradzkiego, i Katarzyny z Rokszczyckich. Bratanek kasztelana warszawskiego, wojewody podlaskiego i podskarbiego wielkiego koronnego Stanisława Warszyckiego, który będąc zaufanym człowiekiem Zygmunta III, jako pierwszy z rodu Warszyców otrzymał godność senatorską i urząd ministerialny⁸⁸.

W młodości Stanisław Warszycki studiował na uniwersytetach w Ingolstadt (1620) i Bolonii (1626)⁸⁹. W 1631 roku ożenił się z dobiegającą trzydziestki Heleną, córką Konstantego Wiśniowieckiego Wielkiego (Kasper Niesiecki podaje, że kasztelan miał jeszcze jedną żonę – niejaką Bełzeczką, wojewodziankę podolską, co potwierdza Hanka Żerek-Kleszcz, identyfikując ją jako Teodorę Bełzeczką⁹⁰). Dzięki pieniądзом pochodzącym z posagu żony Warszycki wykupił w 1632 roku z rąk Wolskich Danków⁹¹.

W 1633 roku wojewoda mazowiecki, ponownie za sprawą swojej małżonki, wszedł w posiadanie wielkiego majątku, który scedował na nią brat Janusz Wiśniowiecki, starosta krzemieniecki. Nowe nabytki Warszyckiego obejmowały wówczas dobra położone w województwach krakowskim i sandomierskim. Były to: włość pilicka obejmująca miasto Pilicę z fortalicją i zamkiem, wsiami, folwarkami i młynami Biskupice, Dobra, Kocikowa, Podedworze, Smoleń, Smolonek, Kidów, Przechody, Siadczą, Sławniów, Strzegowa, Wierzbka, Złożeniec; włość mrzygłodzka obejmująca miasto Mrzygłód z wójtostwem, sołectwem, młynami, folwarkami i wsiami Mrzygłodek, Pielanowice, Łożnice, Zawiercie, Cięgowice, Niwki (z sześcioma kuźnicami); włość sancygniowska obejmująca Sancygniów z fortalicją i dworem, wsiami Biedrzychowice, Opatkowice, Wola Knyszyńska; włość kazimierska obejmująca Kazimierz Wielką, Cudzinowice, Dunosy i Koamyszów oraz majątność hrycowska na Wołyniu, kamienica Celarowska i dominium Łodygowice⁹².

W 1644 roku Warszycki kupił od Krzysztofa Tomickiego za kwotę 130 tys. złp dobra wieruszowskie w ziemi wieluńskiej obejmujące miasto Wieruszów oraz wsie Kuźnica, Mirków, Świba, Skakawa, Białółka i Dobrodział⁹³.

⁸⁷ Niesiecki, t. 1, s. 123, 203, 380; Niesiecki, t. 9, s. 240–241; *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVII wieku*, s. 61, nr 125.

⁸⁸ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 106; tenże, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, s. 281; H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 73.

⁸⁹ P. Czaplewski, *Polacy na studiach w Ingolsztacie*, Poznań 1914, s. 106.

⁹⁰ Niesiecki, t. 1, s. 241; Kasper Niesiecki, a za nim Hanka Żerek-Kleszcz uważają, że Teodora była pierwszą żoną S. Warszyckiego (Niesiecki, t. 1, s. 241; H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 73), natomiast Andrzej Kobus uznaje ją za drugą małżonkę kasztelana (A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 58).

⁹¹ A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 49.

⁹² Tamże; H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 67.

⁹³ H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 68.

W 1667 roku kasztelan krakowski w wyniku ugody ze swoim bratankiem Adamem Franciszkiem Warszyckim, wojewodzie warszawskim, synem Pawła Warszyckiego, wszedł w posiadanie połowy włości kozieradzkiej pozostałej po zmarłym bezpotomnie w 1656 roku bracie Adamie, podkomorzym mielnickim, oraz wsi Gnojno, Zakalniki i Wielichowice w ziemi mielnickiej⁹⁴.

W 1669 roku Stanisław nabył od Mikołaja Firleja, należące do sukcesji po zmarłym stryju Mikołaja Andrzeju, kasztelanie lubelskim, dobra ogrodzienieckie z Ogrodzieńcem i Podzamczem w powiecie lelowskim wraz z przyległościami⁹⁵.

Ponadto kasztelan krakowski posiadał pewne działki w majątności dziedzicznej Kamieńsk w województwie sieradzkim, w której skład wchodziły miasteczko Kamieńsk, wsie Koźniewice, Barczkowice z folwarkami Ochocice i Pytowie, Słostowice, Ruszczyn, Czyżów, Grabek, Kocierzowy, Wąglin, Klizin, Kotków, Wola Kotkowska⁹⁶.

Ogólnie Warszycki posiadał w 1673 roku cztery miasta: Pilicę, Mrzygłód, Włodowice, Kromolów, Ogrodzieniec i pięćdziesiąt siedem wsi w województwach krakowskim i sandomierskim oraz jeszcze inne dobra rozrzucone po Rzeczypospolitej, m.in. Danków w ziemi wieluńskiej⁹⁷.

Między 1632 a 1655 rokiem Warszycki ufortyfikował swoją wieś Danków: otoczył ją wałami i murami z bastionami oraz zbudował fosy napełnione wodą z pobliskiej Liswarty, w wyniku czego nawet Szwedzi nie próbowali zdobyć tej twierdzy podczas potopu, a w 1657 roku kasztelan gościł tutaj m.in. króla Jana Kazimierza (po raz drugi – pierwszy raz zaś w 1650), królową Marię Ludwikę, Stefana Czarnieckiego i senatorów. Podobne prace fortyfikacyjne przeprowadził na zamku w Pilicy około 1650 roku⁹⁸.

Gdy w czasie potopu Szwedzi zajęli należącą do Warszyckiego, podówczas jednego z nielicznych wiernych Janowi Kazimierzowi senatorów, twierdzę bastionową w Pilicy i osadzili w niej zbrojną załogę, kasztelan krakowski zaczął oblegać ją w 1656 roku, aby ostatecznie na drodze pokojowych negocjacji odzyskać zamek na początku czerwca tegoż roku⁹⁹. Według Kaspra Niesieckiego Warszycki wyparł załogę szwedzką również z zamku w Krzepicach¹⁰⁰.

W czasie rokoszu Lubomirskiego w 1665 roku kasztelan krakowski gościł w Dankowie zarówno króla Jana Kazimierza, jak i Jerzego Lubomirskiego. W drugim roku wojny domowej, czyli w 1666, Warszycki opowiedział się po stronie zbuntowanego magnata przeciwko królowi. Był jednym z dowódców sandomierskiego

⁹⁴ Tamże, s. 67–68.

⁹⁵ Tamże, s. 68.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 106.

⁹⁸ Tamże, s. 108; A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 49, 53.

⁹⁹ A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 53.

¹⁰⁰ Niesiecki, t. 9, s. 240.

pospolitego ruszenia, wodzem szlachty krakowskiej w bitwie pod Mątłami, gdzie dowodzone przez niego oddziały w składzie wojsk księcia Lubomirskiego pobiły w polu wojska królewskie Jana Kazimierza. Nie wziął wówczas udziału w zjeździe pacyfikacyjnym rokoszan z Janem Kazimierzem w obozie pod Jaroszyńcem, ale schronił się w jednym z klasztorów w Radomiu. Swoją nagłą wyjazd z obozu buntowników tłumaczył później chorobą¹⁰¹.

Kasztelan krakowski słynął z okrucieństwa. O jego brutalnych wręcz metodach karania pisał nawet podróżujący po Polsce w latach 70. XVII wieku Fryzyczyk, Ulrich Werdum: „Tego pana Warszzyckiego barbarzyńskie okrucieństwo tak dla swych poddanych jak domowników, a nawet dla własnej żony jest okrzyczane w całej Polsce”¹⁰². Według tej relacji kasztelan krakowski podobno swoją pierwszą żonę, która miała pochodzić z małego śląskiego książęcego rodu, kazał swojemu hajdukowi wybatożyć aż do krwi za to, że ta zbyt ostro sprzeciwiała mu się w czasie dyskusji. Wskutek tego Warszzycki popadł w konflikt z jej braćmi, którzy oblegli go na zamku w Dankowie i zmusili do wydania im ich siostry i ułożenia się w sprawie wypłaty wielkiej sumy pieniędzy na jej utrzymanie¹⁰³.

Tą tak brutalnie skarconą żoną Warszzyckiego była w rzeczywistości wymieniona wyżej Helena Wiśniowiecka, którą mąż oskarżył o próbę otrucia go, a miało to miejsce dokładnie w czerwcu 1634 roku. Sprawa stała się wielkim skandalem w całej Rzeczypospolitej tym bardziej, że w czasie napadu szafu kasztelan zabił przy okazji Izabelę Kopańską z domu Wyleżyńską, dwórkę Heleny Wiśniowieckiej. Za śmierć swojej siostry szukali sprawiedliwości przed sądem bracia zamordowanej, wspierani przez Wiśniowieckich. Ostatecznie sprawa została rozwiązana polubownie w 1651 roku – w zamian za wypłacenie Wyleżyńskim przez Warszzyckiego pewnej określonej sumy pieniędzy odstąpili od batalii sądowej (byli raczej przeświadczeni, że z magnatem nie wygrają)¹⁰⁴.

Według tej samej relacji Werduma Warszzycki kazał chłopów rozciągać na ziemi i chłostać nago grubymi patykami, samemu nadzorując wykonanie kary i licząc razy, czasami udając, że jakoby pomylił się w obliczaniu i nakazywał wówczas powtarzać chłostę. Napominał jednocześnie stojących, aby modlili się, żeby Bóg dał skazanym cierpliwość do stałego wytrzymywania kary, koniecznej, aby ich poprawić¹⁰⁵. Inne jeszcze źródła informują o tym, że mieszczanina mrzygłodzkiego, który w dość niewybredny sposób zażartował sobie z kasztelanem, mówiąc, że ten „wyssał kobyle cycki”, Warszzycki kazał rozerwać koźmi¹⁰⁶.

¹⁰¹ A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 55.

¹⁰² B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, s. 282.

¹⁰³ Tenże, *Ludowa tradycja o złym panu Warszzyckim*, s. 108, p. 13.

¹⁰⁴ A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 49–50.

¹⁰⁵ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszzyckim*, s. 108, p. 13.

¹⁰⁶ Tamże, s. 108.

Według Bohdana Baranowskiego kasztelan krakowski był kiepskim politykiem, trochę lepszym żołnierzem, natomiast gospodarzem był doskonałym. Z tego powodu spotykał się często z zarzutami, że poświęcał zbyt wiele czasu na zarządzanie swoim majątkiem, zaniedbując sprawy publiczne¹⁰⁷. Często też pożyczal pieniądze królom polskim: Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi. Ci ostatni wysuwali Warszyckiego – wbrew opinii publicznej – na najwyższe godności i hojnie obdarowywali królewskimi tytułami¹⁰⁸.

Kasztelan krakowski okazał się również hojnym fundatorem kościołów, m.in. w Dankowie (na terenie twierdzy), Mrzygłodzie, Piotrkowie Trybunalskim, Krakowie (klasztor Reformatów), szczodrym rozdawcą jałmużny i – jak pisze Niesiecki – „duchowienstwo szczególnie szanował, żydów i heretyków nienawidził”¹⁰⁹.

Niedługo po śmierci kasztelana krakowskiego ród Warszyckich wygasł. Jego jedyny syn Jan Kazimierz, starosta ojcowski (starostwo kupione dla niego przez ojca w 1676), okazał się dewiantem seksualnym, od którego uciekła nawet żona Anna Stanisławska, wojewodzianka kijowska, jedna z pierwszych polskich poetek, a on sam zmarł ostatecznie bezpotomnie¹¹⁰. Z kolei aby majątek pozostał w rodzie, jedną ze swych córek, Annę (według Niesieckiego Helenę), Warszycki wydał, wbrew jej woli, za swego bratanka Michała Warszyckiego, wojewodę sandomierskiego. Ich synowie zmarli jednak bezpotomnie, a córki wniosły majątek dziadka w posagu swym małżonkom¹¹¹. „Wygaśnięcie rodu Warszyckich było nowym przejawem klątwy ciężącej nad potomstwem złego pana”¹¹².

W wypowiedziach różnego rodzaju panegirystów czy hojnie obdarowanych przedstawicieli władz kościelnych zachowała się pamięć o Warszyckim, jako o mężu wielkich cnót i nieposzlakowanej opinii. Stąd też i liczni późniejsi autorzy w sposób dość pozytywny oceniali postać kasztelana.

¹⁰⁷ W swych majątkach zakładał stawy, kanały, rozwijał w swych włościach tkactwo, garncarstwo, budował cegielnie i popierał handel, sprowadzał z zagranicy rzemieślników. Próbował zmienić koryto rzeki Liswarty, zob. B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 107–109; tenże, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, s. 282.

¹⁰⁸ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 107.

¹⁰⁹ Niesiecki, t. 9, s. 241; A. Kobus, *dz. cyt.*, s. 51–52.

¹¹⁰ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 109; o poziomie umysłowym kasztelana niech świadczy fakt, że kiedy przybyła do niego delegacja chorągwi wojskowej, nad którą dzięki staraniom ojca miał objąć komendę, nie mógł zrozumieć, na czym polega różnica między chorągwią-oddziałem a chorągwią jako sztandarem (tamże); Jan Kazimierz był w sumie dwukrotnie żonaty – jego pierwszą żoną była wspomniana Anna Stanisławska, córka wojewody kijowskiego Michała i Krystyny Szyszkowskiej, którą poślubił w 1668 roku, a rok później małżeństwo zostało unieważnione; drugą była Domicella z Wierzbowskich, córka wojewody brzeskiego kujawskiego i Anny Renaty Sokołowskiej – pierwsze wzmianki o tym małżeństwie pochodzą z 1676 roku, zob. H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 61.

¹¹¹ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 110; Niesiecki, t. 1, s. 141.

¹¹² B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, s. 282–283.

Jednocześnie jednak cały szereg autorów, zarówno cudzoziemskich podróżników, jak i Polaków, wystawił mu niezbyt dobrą opinię

– jak choćby wspomniany już Ulrich Werdum¹¹³.

Niemniej jednak najgorszego zdania o Warszyckim byli ludzie niższych stanów, głównie chłopci. Baranowski stwierdził w 1964 roku, że „[...] dla wprzęgniętego w ciężkie jarzmo pańszczyźnianej pracy chłopca, który mimo największego wysiłku i pracowitości nie potrafił poprawić swego losu, zawrotne kariery, które niekiedy robili panowie feudalni, musiały być spowodowane pomocą udzieloną przez władze piekielne”¹¹⁴. Tym bardziej jeśli ów człowiek był nowym wśród magnaterii i dodatkowo miał opinię okrutnika i tyra na wobec swoich poddanych.

W kulturze ludowej Stanisław Warszycki był uosobieniem diabła¹¹⁵. Według legend kasztelan już za życia jakoby zawarł pakt z diabłami – fortyfikując Danków, chciał zmienić koryto rzeki Liswarty, zatrudnił w tym celu czarty, a gdy te odmówiły, twierdząc, że to za ciężka robota, zmusił do tego swoich poddanych, spośród których wielu straciło życie. Biegu rzeki, mimo wysiłków, Warszyckiemu nie udało się jednak zmienić. Pogodził się wówczas z diabłami, którzy wybudowali dla niego most w Dankowie na Liswarcie. Umierając, schował olbrzymie skarby, których strzegą czarty. Po śmierci dusza kasztelana miała kołatać o modlitwę. Podobno nocą w Dankowie można było słyszeć głos diabła Warszyckiego¹¹⁶.

Postać okrutnego pana, który w sposób wyjątkowo drastyczny wyzyskiwał i uciskał poddanych, a którego życie było pełne różnego rodzaju sukcesów, jak również niepowodzeń, nadawała się doskonale do zajęcia odpowiedniego miejsca w legendach ludowych. Zdobycie bogactwa i zaszczytów tłumaczyć można było diabelską pomocą, niepowodzenia rodzinne zaś karą niebios¹¹⁷.

Wideracki (Widoracki, Widaracki) z Widoradza k. Wielunia z Zarębów – postać nieuchwytna w źródłach i dlatego trudna do identyfikacji¹¹⁸. Podobno żył między 1400 a 1450 rokiem i był kasztelanem rudzki, chociaż nie potwierdzają tego spisy urzędników ziemi wieluńskiej z tamtego okresu¹¹⁹.

Wideracki, oskarżany o kradzieże i łupiestwa, po śmierci z woli boskiej skazany został na wieczną tułaczkę po błotach w okolicach Wielunia. Jeździł na czarnym

¹¹³ Tenże, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 110.

¹¹⁴ Tamże, s. 105.

¹¹⁵ M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 147.

¹¹⁶ Tamże, s. 147–148; O. Kolberg, *dz. cyt.*, s. 224, 226; jeszcze inne opowiadania ludowe o złym diable Warszyckim przekazali m.in. Oskar Kolberg, Adam Amilkar Kosiński i Bohdan Baranowski, zob. O. Kolberg, *dz. cyt.*, s. 224–227; A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 181–245; B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 110–115.

¹¹⁷ B. Baranowski, *Ludowa tradycja o złym panu Warszyckim*, s. 110.

¹¹⁸ B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, s. 208–209.

¹¹⁹ A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 313–314; *Urzędnicy łączycy, sieradscy i wieluńscy XIII–XV wieku*, s. 149.

koniowi w czarnym kontuszu lub żupanie, dokuczając przede wszystkim skąpej i butnej szlachcie oraz pijakom, których nurzał w błocie, topił w rzece, a nawet wieszał na suchych wierzbach¹²⁰.

Polskie diabły szlacheckie, których opisano tutaj dziesięciu, to prawdziwi ludzie z krwi i kości. Wywodzili się, jak sama nazwa wskazuje, ze stanu szlacheckiego, ale większość z nich parała się zwykłym rozbójnictwem i warcholstwem, niegodnym oczywiście szlachcica – za największych złoczyńców spośród nich należy uznać Stanisława Stadnickiego, który jeszcze za życia dorobił się przydomku „Diabeł”, i Krzysztofa Szafrąca. Inni okazywali się wielkimi okrutnikami i to zarówno w stosunku do obcych, najczęściej swoich poddanych, jak i członków własnej rodziny – za takiego uchodził Stanisław Warszycki.

W gronie polskich diabłów nobilitowanych znalazł się również Władysław Siciński, który za to, że jako pierwszy z posłów samodzielnie zerwał sejm, został uznany przez potomność za zdrajcę.

Według wierzeń ludowych wszyscy oni jeszcze za życia bratali się z diabłami (zwłaszcza ci, którzy byli protestantami, czyli heretykami), otrzymywali od nich pomoc w zamian za duszę, a po śmierci sami zamieniali się w czartów bądź upiory straszące żyjących.

POLISH NOBLE DEVILS. HISTORICAL ASPECT

SUMMARY

This article presents noble devils, also known as robes. They were Polish nobles, who were considered incarnated devils for their actions, while still alive. After death, in the popular opinion they turned into demonic and devilish figures. They mainly included cruelty, bullying other people, including their subjects and even family members, dangerous robbers, assaulting, imprisoning and even killing other people for money and treasures, adventurers committing rapes and even murders. Among the Polish noble devils there were also people considered traitors to the Nation, and among them the man who first used the infamous *liberum veto*. On the other hand, one of the noble devils was the semi-legendary Boruta, probably a noble from Łęczycza, endowed with exceptional strength and considered a good devil.

Słowa kluczowe: diabły szlacheckie, Polska, średniowiecze, XVI–XVIII wiek

Keywords: noble devils, Poland, the Middle Ages, 16th–18th centuries

¹²⁰ A. A. Kosiński, *dz. cyt.*, s. 314; M. Rożek, *dz. cyt.*, s. 146; O. Kolberg, *dz. cyt.*, s. 223–224.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA I WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

Herbarz polski Kaspra Nisieckiego powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 1, Lipsk 1839; t. 8, Lipsk 1841; t. 9, Lipsk 1842.

Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, ks. X: 1370–1405; ks. XII: 1445–1461, tłum. J. Mrukwówna, Warszawa 2009.

LITERATURA

Baranowski B., *Ludowa tradycja o złym panu Warszawskim*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1964, t. 6, s. 105–116.

Baranowski B., *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Łódź 1981.

Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, t. 1: A–M, Warszawa 1937 (reprint: Warszawa 1990).

Byliński J., *Stadnicki Stanisław h. Szreniawa zw. Diabłem tańcuckim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 2002, s. 425–432.

Czaplewski P., *Polacy na studiach w Ingolsztacie*, Poznań 1914.

Czapliński W., *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955.

Czapliński W., *Opaliński Łukasz z Bnina h. Łodzia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 90–93.

Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3: K–P, wyd. 5, Warszawa 1985.

Jawor G., *Z dziejów opozycji politycznej w średniowiecznej Polsce. Grot i Łukasz ze Słupczy (ok. 1370–1471)*, „Rocznik Lubelski” 1985/1986, t. 27/28, s. 7–23.

Kobus A., *Warszycy w dziejach Dankowa (1610–1681)*, [w:] *Osiem wieków Dankowa nad Liswartą*, red. T. Grabarczyk, A. Kobus, Lipie 2018, s. 45–58.

Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 23: *Kaliskie*, Wrocław–Poznań 1964.

Kosiński A. A., *Miasta, wsie i zamki. Powieści i obrazki*, t. 3, Wilno 1851.

Pakulski J., *Mikołaj z Wenecji h. Natęcz, zwany Krwawym Diabłem*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 146–147.

Podgórska B., Podgórski A., *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005.

Rachuba A., *Siciński (Syciński) Władysław Wiktoryn h. Prawdzic*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 472–473.

Rożek M., *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa–Kraków 1993.

Sikora F., *Ossoliński Jan (właściwie Jan lub Jaśko z Balic, Goźlic i Ossolina) h. Topór*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 400.

Sperka J., *Szafraniec Krzysztof z Pieskowej Skąły h. Starykoń*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 46, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków 2009, s. 447–449.

Sperka J., *Szafraniec Piotr z Pieskowej Skąły h. Starykoń*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 46, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków 2009, s. 461–464.

Sperka J., *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001.

Urzednicy lęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 2: *Ziemie lęczycka, sieradzka i wieluńska*, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

Urzednicy malopolscy XII–XV wieku. Spisy, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 4: *Malopolska (Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie)*, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy, oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 1: *Wielkopolska*, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVII wieku. Spisy, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy”, red. A. Gąsiorowski, t. 4: *Malopolska (Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie)*, z. 2, Kórnik 1990.

Witort J., *Legenda o Sicińskim, posle upickim*, „Wisła” 1897, t. 11, s. 433–447.

Żerek-Kleszcz H., *Majętności warszawskich w świetle ugody z 1699 roku*, [w:] *Osiem wieków Dankowa nad Liswartą*, red. T. Grabarczyk, A. Kobus, Lipie 2018, s. 59–73.